218

Ex Libris Nicolai

1776

G Ł O S
JASNIE WIELMOZ. JMCI PANA
T O M A S Z A
NOWOWIESKIEGO
ŁOWCZEGO Y POSŁA ZIEMI WYSZOGRODZK.

na Seſſyi dnia 6. 7bris 1776.

na Proiekt pod Tytułem: RADA NIEUSTAIĄCA.

M I A N Y.

NAYJASNIEYSZY KROLU PANIE NASZ MIŁOSCIWY.

SMutny widok Oyczyzny naſzey, chociaż wſkroś każdego przenika, y gwałtownie ratunku ſwoiego dopomina ſię, przecięż wątpliwe aż dotąd umyſły naſze o ſpoſobie do ratunku kochaney Oyczyzny, zamyślonym tylko wzrokiem patrzyć zdawaią ſię. O! czaſy wątpliwe, czaſy boiaźni pełne! otoż to owe waleczne głoſy, kiedy im naylepiey y naywyraźniey mowićby ſię należało, w ten czas naycíſzey milczą, właśnie iakby to przyrzekły iuż ſobie. Nie mowię ia tu przeciwko wſzyſtkim, bo iuż tu niektorzy wielcy Mężowie pokazali ſwoię waleczność, przeciwko ktorey mowić nie można więcey, iak tylko ią wielbić.

Wiem to iednak dobrze Nayiaśnieyſzy KROLU, że WASZEY KROLEWSKIEY MCI nie może ſię podobać inakszy Obywatel, iak tylko, gdy ieſt cnotliwym, a to, gdy zawsze y prawdziwie kiedy ieſt cnotliwym; wiem iednak y to Nayiaśnieyſzy KROLU, że cnota niezawſze ieſt ſobie nadgrodą, częściey ieſt ſama ſobie ukaraniem, ale wiem y to Nayiaśnieyſzy KROLU, że cnotliwa cierpliwość łagodzi chociażby czaſem y ciężkie przypadki. W tey tedy więc moiey determinacyi, proſzę

Cię

Cię KROLU Nayiaśnieyſzy, chciey mnie poſłuchać pilnie y cierpliwie.

O! KROLU dobry, gdyby to mogło ſię ſtać, ażebyś nam był Panem nieśmiertelnym, prawdziwie, mowić przeciwko temu Proiektowi, byłoby wyſtępkiem; ale kiedy to ſtać ſię nie może, a ktoż to nas w tym upewni? kto nam to zaręczy? że zawſze będziemy mieli mądrego y dobrego STANISŁAWA AUGUSTA? kto nas w tym upewni y kto to zaręczy? że taż pełnomocna Rada, nam y potomkom naſzym nigdy nie zaſzkodzi? O iakżeby to niepewne było upewnienie, a iak boiaźliwe w przyſzłych czaſach doświadczanie!

Niech iak kto chce mowi, y kształtnie tłomaczy ten Proiekt Rady Nieuſtaiącey, ia zaś tak zawſze mowię, y tak zawſze mowić będę, że to ten ieſt inſtrument, ktorym Ty tylko ſzczegulnie Nayiaś. KROLU rządzić dobrze potrafisz, w inſzych zaś ręku ta tak mocna w Oyczyznie ſprężyna, zgubić może zapewne ze wſzyſtkim Oyczyznę, zginąć może na reſzcie ręka przy ſprężynie.

Nie trzeba mi tu wchodzić w explikacye tego Proiektu, każdy tu ieſt dla ſiebie dobrym y łatwym tłomaczem. Co to ieſt? Exekucya ſpokoyności wewnętrzney y zewnętrzney? co to ieſt Praw tłomaczenie? co to ieſt: wſzelkiey kondycyi ludzie, obywatele, liſtow napominalnych, y rekwizycyonalnych, od teyże Rady wypadłych, aby bez exkuzy ſłuchali, y niepoſłuſzni poſłuſznemi byli? co to ieſt, zaſuspendowanie Urzędu? Wiem to zapewne dobrze, że każdy, kto ſobie to wſzyſtko ſzczerze y niepodchlebnie tłomaczy, każdy muſi ſię zalęknąć ſwego tłomaczenia, a day Boże! aby nikt y nigdy nie tłomaczył tego Proiektu tak ſtraſznie, iak ia go ſobie tłomaczę; wiem iednak, że każde tłomaczenie wſkroś przenika każdego.

Mowiłem wyżey Nayiaśnieyſzy KROLU, że poki nam żyiesz, poty nam ſię niczego złego lękać nie należy. Poprawiam zdania moiego. Bydź to może ten czas, a y niedaleki, że możemy doświadczać wſzyſcy wrownie prawdziwey nieſzczęśliwości. Zdarzaią ſię przypadki, a częſto y nieſpodziewane; zdarzyć ſię y to może, że *pluralitas* tey Rady, gdy Cię też KROLU Nayiaśnieyſzy w iakiey okoliczności przepiſze, a to, gdyby ieſzcze do tego na zgubę Oyczyzny; coż też to będziesz w ten czas KROLU dobry czynił? weſtchnąwſzy tylko, obſtawać, (wierzę bardzo temu,) że mogłbyś potężnie, ale niepożyte-

cznie

cznie; bo tak Prawo każe, że nie KROL, ale *pluralitas* decyduie.

Przebog! czuły Narodzie! dobrze Obywatelu myślący! przenikay to teraz pilnie, że zdarzyć się y to może, iż KROL dobry rownie stękać może z Narodem nad uciskiem iego, nad ciężkością swoią; bo będąc KROLEM, iakby nie był KROLEM, albo iakby nigdy sposobnym nie był KROLEM, kiedy nie może uczynić sprawiedliwości ukrzywdzonym, y dać pomocy nieszczęśliwym ludziom.

Jedna tylko przecięż zostaie nadzieia, czekać Seymu przez lat dwa dla uskarzenia się, lecz czyliż może taż sama podchlebna nadzieia upewnić, że biedny stękaiąc lat dwa, musi doczekać Seymu? albo czyli będzie miał sposob narzekania, y czyli tylko wolno narzekać mu będzie?

Jest co wprawdzie uważać, y iest się czego lękać KROLU Nayiaśnieyszy. Cobym dał teraz za to! gdyby się to mogło stać, ażeby WASZA KROLEWSKA MOSC w tey właśnie godzinie był Posłem, nie KROLEM; w ten czasbym się cieszył prawdziwie, y w ten czas moglibyśmy wszyscy nic nie mowić, dosyćby było samego Ciebie KROLU Nayiaśnieyszy, nie prożno mowię, bo widziałem Cię sam KROLU często, iak śmiałym byłeś Obywatelem, gdy bywałeś Posłem.

Przychodzę teraz do wyrażenia szczerych myśli moich, z dwoyga wybieraiąc, wolałbym Cię KROLU Nayiaśnieyszy widzieć absolutnym Panem; niebałby się nigdy Twoiey dziedziczney dobroci, a byłbym pewnym, że moy rowny, Oyczyznie moiey zaszkodzić nie może; y że mi KROL moy, ma moc każdego czasu uczynić sprawiedliwość, nie czekaiąc dwoch lat. Każdy to musi poznawać, że iest racyi wiele, mowić wiele, ale ia właśnie mowić przestaię, prosić zaczynam, y proszę Cię KROLU Nayiaśnieyszy.

Wpatrzże się tylko pilnie w każdego z nas Obywatela, widzieć w nim będziesz zapewne, w niemożności dosyć mowienia, samę tylko żebrzącą iego postać, za wszystkich odzywaiącą się ledwie nie płaczliwie.

Ach! KROLU Nayiaśnieyszy, a dla kogoż się to więc zmiękczysz? kiedy nad własną krwią Twoią, (bo nad własną Oyczyzną Twoią, bo nad własnym Narodem Twoim,) nie będziesz miał litości? Bydź to nie może KROLU Nayiaśnieyszy, ażeby sama arcydobra natura WASZEY KROLEWSKIEY MCI, nie

miała

miała ſię ſama częſtokroć poruſzyć, gdy to uważasz Nayiaśnieyſzy PANIE, że ieſteś śmiertelnym PANEM, y śmiertelnym KROLEM, a Oyczyzna naſza nieśmiertelna Pani.

Umrzesz Nayiaśnieyſzy KROLU; a na coż ci ſię to więc przyda, że w grobie z Tobą mieſzkać będzie nieſzczęśliwość Oyczyzny; że w Oyczyznie pamiątka z nieſzczęściem zoſtanie nazawſze. KROLU Wielki, proſzę Cię, iuż więc nakoniec czyń tak, że nie do czego cię ludzka paſſya prowadzi, ale czyń to Nayiaś. KROLU, co ci Twoy właſny wielki rozum radzi. Niech ci KROLU Nayiaś. nie przykro ſłuchać będzie, oſtatecznych ſłow moich: Niepozwalam na podpis Proiektu.

Ale to te ſłowa moie podobno ſą daremne, niepodobaią ſię pewnie W. K. M. y niepomogą może nic moiey Oyczyznie.

Przyſzedł iuż widzę ten czas, ktorego nieſzczęśliwi doświadczać będziemy; ten czas mowię przyſzedł, w ktorym nam przez niedołężność właśnie naſzą zaginąć potrzeba; o coż to za okrutne wſpomnienie! zaginąć potrzeba! Ale ktoż to ieſt przecię ten? ktory to nas zagubiać będzie? kto to ten? ktory tak okrutną pamiątkę chce zoſtawić po ſobie w potomne, a może y dalekie wieki?

Ty Nayiaś. KROLU ieſteś naypierwſzą Oſobą naſzą, Ty temu że ſam przyczyną ieſteś, wnuki y prawnuki naſze tak będą rozumiały, y będą narzekały.

KROLU Nayiaśnieyſzy, może mowa moia, że ſłow pięknych w ſobie niema, niepodoba ſię WASZEY KROLEWSKIEY MCI; a bydź to może, że na moie złe, y na moie będzie ukaranie; co chociażby y tak było; nie chcę ia ſzukać obrony moiey, niech to będzie y ukaraniem moim, niech to będzie y Exekutorem nieſzczęścia moiego, nie lękam ſię podiąć tego wſzyſtkiego dla miłey Oyczyzny; mowię to y śmiało, że lepiey ieſt chociażby y umrzeć dla dobrey Oyczyzny, niźli Oyczyznie zaginąć dla naſzey podłości.

Czuię ia iuż wprawdzie, że giniemy wſzyscy, przecięż pozwolić na zgubę wſzyſtkich niemam tyle ſerca, y zawſze tak mowię, że na podpis tego Proiektu zawſze niepozwalam.

Kolossy choc naytrwalsze Czas niszczy
z Serc kolossu w Potomkach= dalekich
nie obalą wieki-
Pamięcy y wdzięcznosci dla naszego Krola
Ktorego Uszczęśliwiać Narod była wola,

1790.

Jan. Sedani. Kupiec. Wina. Wengerskiego. Die 6. Wrz

25.000 —